



Optymizm kontrolowany: Dobra sytuacja polskiej gospodarki przekłada się na rynek materiałów budowlanych — mówi Ryszard Kowalski z ZPPMdB. [FOT. WM]

Materiały tanieją

W budowlance boom inwestycyjny, w składach i magazynach spadki cenowe. Już kilka miesięcy temu analitycy mówili: w budowlance drożej nie będzie. I mieli rację.

W zeszłym roku ceny na materiały budowlane szalały. Drożało wszystko, i to nawet o kilkadziesiąt procent. Tegoroczna zima była łaskawa dla budowlanców i deweloperów, ale — wbrew obawom — wcale nie sprawiło to, żeby magazyny bu-

dowlane zaświeciły pustkami, a ceny znów skoczyły. Na rynku mamy huśtawkę nastrojów, ale za to ceny wykazały spokój.

Czas spokoju

Eksperti twierdzą, że obecna sytuacja na rynku to nic in-

nego, jak normalizacja cen. Tłumaczą też, że zeszłoroczne ceny były sztucznie zawyżone i nie odzwierciedlały rzeczywistej wartości produktów. „Nie róbcie zapasów” to już niemal mantra budowlanców.

Wiadomo — rynek się stabilizuje. Czy oznacza to, że inwestorzy mogą spać spokojnie, bo kolejne miesiące nie zaskoczą ich nieoczekiwanym boomem cenowym?

— Od wiosny powtarzam, że obecne ceny ustalone po wiosennych obniżkach utrzymają się. Oczywiście mogą nastąpić jakieś lokalne wahania i wzrosty, ale nie jest to niczym niezwykłym — mówi Ryszard Kowalski, prezes Związku Pracodawców Producentów Materiałów dla Budownictwa (ZPPMdB).

Kowalski wylicza możliwe zagrożenia — np. „kataklizm energetyczny” związany z podrożeniem energii, co wpłynęłoby także na ceny materiałów i narzędzi budowlanych. Albo zawirowania przy uchwalaniu budżetu. Wszystko jest możliwe, jednak obawy o energię i budżet to teoria, a wyniki z rynku są jak najbardziej realne i optymistyczne — podkreśla rozmówca. Buduje się przecież coraz więcej, a korzystne ceny materiałów budowlanych dodatkowo nakręcają popyt. Na razie jest z czego budować. Duża w tym zasługa małych zakładów produkcyjnych.

Coś się jednak musi stać

Cień na optymistyczne nastawienie branżowców kładzie jednak Bogdan Panhisz, dyrektor Polskich Składów Budowlanych.

— Trudno generalizować i ujednolicać sytuację rynkową, bo każdy z produktów ma inną specyfikę, popyt i ceny. Stal jeszcze przed chwilą drożała, by zaraz stracić na wartości. Znowu materiały izolacyjne czy materiały ścienné osiągnęły cenowe dno i tańsze być już nie mogą. Mogą być za to dużo droższe, bo rosną koszty ich wytwarzania. Ceny w budowlance zależą od kosztów energii. Jeśli zgodnie z przewidywaniami węgiel zdrożeje nawet o 100 proc., to ceny materiałów budowlanych znów wzrosną — tłumaczy.

Panhisz przypomina również, że nieustannie drożeją robocizna i koszty transportu czy magazynowania. Uważa, że taniej już nie będzie.

— Krajowi wytwórcy często sprzedają swoje produkty po kosztach. Do tej pory na rynku królowały tańsze wyroby z importu, ale wystarczy spojrzeć na kursy walut, które wzrosły o 15-20 proc., by zrozumieć, że długo to nie potrwa — mówi Bogdan Panhisz.

Izabela Tadra

i.tadra@pb.pl ☎ 022-333-99-35